

Szymon Nowak

NAJJAŚNIEJSZY GRÓB NA MAKOWSKIM CMENTARZU. MJR KAZIMIERZ KLIMCZAK

Streszczenie: Niniejszy tekst przybliży postać mjr. Kazimierza Klimczaka (1898–1939), kawalera Krzyża Virtuti Militari. Opowiada o jego życiu, walkach o niepodległość Polski oraz w obronie jej granic w latach 1915–1920 (Legiony Polskie, wojna polsko-ukraińska, wojna polsko-bolszewicka), wreszcie o karierze wojskowej w okresie II Rzeczypospolitej. Dużo miejsca w artykule poświęcono wojnie obronnej w 1939 r., szlakowi bojowemu 30. DP oraz dramatycznej w swoim przebiegu bitwie pod Jeżowem.

Słowa kluczowe: II wojna światowa, wojna obronna 1939, bitwa pod Jeżowem, Jeżów, Słupia, Maków, cmentarz parafialny w Makowie.

Summary: The text presents the figure of Major Kazimierz Klimczak (1898–1939), a Knight of the Virtuti Militari Cross. It tells about his life, the struggles for Poland's independence and the defense of its borders in 1915–1920 (Polish Legions, Polish-Ukrainian war, Polish-Bolshevik war), and finally about his military career during the Second Polish Republic. Much space was devoted to the defensive war in 1939 and the combat route of the 30th Infantry Division, along with the dramatic battle of Jeżów.

Keywords: World War II, Defensive War 1939, Battle of Jeżów, Jeżów, Słupia, Maków, the parish cemetery in Maków.

* * *

Najjaśniejszy grób na makowskim cmentarzu. Mjr Kazimierz Klimczak

Kto bywa na cmentarzu parafialnym w Makowie, z pewnością zna to miejsce. Najbardziej wysunięty na północny wschód cypel na starej części cmentarza pozwala objąć wzrokiem wschodnią część gminy, aż po znajdujący się na horyzoncie las „Zwierzyniec”. Pod względem militarnym stanowiska broni



Fot. 1. Mjr Kazimierz Klimczak
(zbiory Danuty Sochackiej)

maszynowej i artylerii usytuowane w tym punkcie, mogą obłożyć ogniem dwie drogi dojazdowe i zablokować ruch nieprzyjacielskich kolumn.

Żołnierskie mogiły z września 1939 r. zdają się potwierdzać strategiczny charakter tego miejsca. Zresztą wyryty na tablicy napis nie pozostawia złudzeń: „Mjr Kazimierz Klimczak, Kawaler Krzyża Virtuti Militari oraz dwóch nieznanych żołnierzy WP, poległ na Polu Chwały 1939”. W okresie świąt Wszystkich Świętych i Dni Zadusznych miejsce to co roku staje się najbardziej rozświetlonym punktem na mackowskim cmentarzu.

Dom rodzinny

Kazimierz Klimczak urodził się 4 marca 1898 r. w majątku Wielka Wolica niedaleko Żytomierza. Jego rodzicami byli Jakub Klimczak (1862–1922) z wykształcenia ogrodnik oraz Julia z d. Bratro (1874–1938). Kazimierz był najstarszym spośród liczного grona rodzeństwa: Tadeusza (1899–1983), Zygmunta (1901–1971), Władysława (1903–1987), Olgi (1905–1995), Marii (1907–1985), Edwarda (1908–1909), Edmunda (1909–1925) i Stanisławy (1915–2008).

Zanim Kazimierz poszedł do szkoły powszechnej w Hulczu, był prawdopodobnie niezłym urwisem, skoro jego młodszy brat Władysław tak go zapamiętał:

Najwięcej psocił Kazio. [...] Miejscowy nauczyciel bardzo Kazia lubił i często przejeżdżając obok nas rowerem, zabierał go na ramę ze sobą. Jednego razu miał nieszczęśliwy wypadek, wzięwszy Kazia na ramę obok siebie, nie zauważył, że smarkacz wsadził nogę między szprychy roweru i mocno ją sobie uszkodził, tak, że bez operacji się nie obeszło. Z tego przypadku była wielka awantura, sprawa oparła się aż o sąd. Nie wiem, jaka była decyzja sądu, ale ślad po tym wypadku pozostał u brata przez całe życie. Blizną tą nawet brat często się chlubił i pokazywał kolegom¹.

W 1908 r. Jakub Klimczak znalazł lepszą posadę — ogrodnika w Klebanówce — wsi leżącej niedaleko Podwołoczysk. Kazimierz kontynuował naukę w szkole w Podwołoczyskach, a następnie uczył się w gimnazjum w Tarnopolu. Jego ojciec wówczas ponownie zmienił pracę — tym razem podjął ją we wsi Cześników, powiat Rohatyn, a matka z dziećmi zamieszkała w wynajętym mieszkaniu w Tarnopolu. W tym czasie, aby wspomóc utrzymanie licznej rodziny, najstarsi bracia musieli pracować dorywczo na kolei.

Władysław Klimczak wspominał tak ten okres:

¹ W. Klimczak, *Saga Rodu Klimczaków*, mps zbiorów D. Sochackiej, s. 6.

Uczyliśmy się wszyscy dobrze i żyli po bożemu. Nasz Ojciec wpajał w nas zasady moralne, wyrabiał ambicję i podtrzymywał na duchu przy niektórych załamaniach psychicznych, dlatego moralnie staliśmy na wysokim poziomie, a w nauce byliśmy zawsze pierwsi. Toteż zawsze otrzymywaliśmy w nauce dobre wyniki i przechodziliśmy klasy bez powtarzania roku. Co sobotę Ojciec przyjeżdżał do nas z Cześnik. Kontrolował nasze zeszyty i postępy, a nawet odpytywał czasem niektóre lekcje, dając tym samym dowód, że się nimi interesuje. [...] Uzupełnieniem pracy wychowawczej Ojca w codziennym życiu była osobowość Matki. Matce też wiele zawdzięczamy².

Karabin po raz pierwszy

Kiedy wybuchła wielka wojna, Kazimierz ukończył pierwszy rok kursu seminarium nauczycielskiego w Tarnopolu. Jakub Klimczak zabrał całą rodzinę do swej małej izby w budynku folwarcznym w Cześnikach, ale w wyniku wojny wszystkie rzeczy pozostawione w Tarnopolu przepadły. Działania zbrojne przeciągały się i młodzież musiała wspomóc rodziców w pracy. Dwaj najstarsi synowie pracowali przy ojcu w ogrodzie, a młodsze rodzeństwo pracowało trochę we własnym ogródku (który właściciel przekazał na użytek Klimczakom), ale też pomagało matce w codziennych pracach. Władysław np. pasał krowę, którą dziedzic dał Klimczakom, za nim sam wyjechał na południe.

Tymczasem pod Cześnikami trwały ciężkie walki, a w miejscowym pałacu urządzono szpital polowy. Wkrótce Austriacy wyparli Rosjan z tego terenu, a Kazimierz poważnie zaczął myśleć o wstąpieniu do Legionów Polskich. W tym zamierzeniu syna poparł ojciec, który wychowywał dzieci w duchu polskiego patriotyzmu. Obawiał się zresztą, że lada moment rekruta z tego terenu mogą brać Austriacy, a zawsze przecież lepiej służyć w polskim wojsku.

Jesienią 1915 r.³ 17-letni Kazimierz zgłosił się na ochotnika do Legionów Polskich i jako strzelec służył w Krakowie oraz Kozienicach. To właśnie z Kozienic wysłał pierwszą korespondencję do domu, że czuje się dobrze, ale tęskni, bo „Żal, żal serce boli, nie ma mojej złotej doli”⁴.



Fot. 2. Kazimierz Klimczak
(zbiory Danuty Sochackiej)

² Ibidem, s. 9.

³ W dokumentach WBH pojawiają się daty wstąpienia Kazimierza Klimczaka do Legionów: 15 września 1915 r. i 15 października 1915 r.; natomiast w rodzinnych wspomnieniach brata Władysława pada przybliżony czas — wiosna 1916 r.

⁴ W. Klimczak, op. cit., s. 10.

W marcu 1916 r. otrzymał przydział do 1. kompanii 6. pp 3. Brygady Legionów Polskich i walczył z nią na froncie wołyńskim. Dwudziestego pierwszego lipca 1916 r. Kazimierz został ciężko ranny w walkach pod Sitowiczami. Następnie przez dłuższy czas był leczony w szpitalach w Lublinie, Tarnowie i Krakowie. On sam uspakajał rodzinę, że wszystko jest dobrze, ale do domu i tak dotarła prawdziwa wiadomość, że u Kazika „ręka na temblaku, pięć żeber i obojczyk wyharatane”⁵. W połowie marca 1917 r. Kazimierz trafił przed Komisję Lekarską, która jako niezdolnego do służby skierowała go na stanowisko zastępcy, a następnie komendanta Domu Inwalidów Legionów Polskich we Lwowie.

O Niepodległą

Pełniąc tę funkcję, dotrwał do końca października 1918 r., jednocześnie kontynuując naukę na seminarium nauczycielskim. Jednak, kiedy tylko Ukraińcy chcieli zawładnąć polskim Lwowem, Kazimierz spontanicznie dołączył do obrońców miasta. Jako ochotnik i dowódca plutonu walczył m.in. na odcinku V — szkoła Sienkiewicza, a na linii spotkał swojego brata Tadeusza. Bracia wspólnie toczyli boje o stację kolejową Persenówkę i w obronie przyczółku mostowego. W tej ostatniej walce Kazimierz został ranny, a w rodzinnych relacjach tak zapamiętano ten moment:

W czasie ataku na bagnety jeden z Ukraińców pchnął bagnetem w pierś plutonowego Kazika, trafiając właśnie w niezagojoną jeszcze ranę, rozrywając ją powtórnie. W tej chwili kapral Tadzik Klimczak odwrócił karabin i z całej siły uderzył Ukraińca w łeb. Walka została wygrana, ale rannego Kazia zawieźli do szpitala, który mieścił się wtedy w Politechnice Lwowskiej⁶.

Ponownie musiał się kurować dłuższy czas.

Kiedy wrócił do zdrowia, jako sierżant i dowódca plutonu w kompanii karabinów maszynowych w marcu 1919 r., otrzymał przydział do 38. pp Strzelców Lwowskich. Dziesiątego maja 1919 r. został ponownie ranny (trzeci raz). Od czerwca do października 1919 r. służył na froncie w III kompanii 24. pp. To z tego okresu (jesień 1919 r.) pochodzi opinia przełożonych z dowództwa I batalionu 24. pp:

Jednorocz. sierż. Klimczak Kazimierz przez cały czas swej bytności w Baonie zachowywał się wzorowo i dzielnie jako dowódca plutonu K. M., czem zyskał pełne zaufanie tak Dow-cy Baonu jak też Kompanii. Był podawany na podchorążego. W zupełności nadaje się na oficera⁷.

Nic więc dziwnego, że 15 października 1919 r. został skierowany do Szkoły Podchorążych w Warszawie, którą ukończył w marcu 1920 r. Następnie w szeregach 49. pp walczył na froncie w czasie wojny polsko-bolszewickiej, ale 19 czerwca 1920 r. znowu został ranny (po raz czwarty). Po powrocie

⁵ Ibidem, s. 11.

⁶ Ibidem.

⁷ WBH, Klimczak Kazimierz, AP 1706, k. 38.

do zdrowia w listopadzie 1920 r. Kazimierz Klimczak trafił do baonu zapasowego 49. pp jako oficer broni i oświaty. Z tego okresu pochodzą opinie jego przełożonych:

wychowuje i kształci szeregowych: bardzo dobrze. (...) Przed frontem pewny, komenda bardzo dobra. (...) Wartość moralna: dobra, poważny, prawy. (...) dobry oficer, bardzo pilny i obowiązkowy⁸.

Za okres wojen w latach 1916–1921 Kazimierz Klimczak został odznaczony Krzyżem Walecznych (dwukrotnie), Krzyżem Niepodległości, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918–1921 oraz Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości. W maju 1922 r. otrzymał awans na porucznika piechoty (ze starszeństwem od czerwca 1919 r.), a w styczniu 1928 r. na kapitana. W tym czasie służył w: 49. pp w Kołomyi (1920–1923), 44. pp w Równem (1923–1932), 62. pp w Bydgoszczy (od 1932 r.).

Należy jeszcze wspomnieć, że 10 czerwca 1922 r. Kazimierz Klimczak zawarł związek małżeński ze Stefanią Wiśniowską (ur. 1903 r.), z którą miał dwóch synów: Zdzisława (ur. 1923 r.) i Leszka (ur. 1925 r.).



Fot. 3. Kazimierz z żoną Stefanią
(zbiory Danuty Sochackiej)

Na ratunek tonącej

Pozytywne cechy charakteru Kazimierza Klimczaka dobrze obrazuje sytuacja z 15 lipca 1928 r., gdy kapitan, który wraz z kilkoma żołnierzami wypoczywał nad rzeką Ujście niedaleko miasta Równe, uratował tonącą dziewczynę. Dokładnie całe zajście opisał plut. Edmund Szenaer:

W czasie gdy już po kąpieli wyszliśmy na brzeg i grzaliśmy się na słońcu, w pobliżu nas kąpały się dwie siostry. Jedna z nich umiała pływać, druga zaś nie. Umiejąca pływać uczyła pływać swoją siostrę. Nie znając głębokości rzeki, obie oddaliły się i trafiły na głębokie miejsce, obie zaczęły tonąć; ta która nie umiała pływać, objęła wpół za szyję umiejącą pływać, przez co uniemożliwiła jej pływanie i obie zaczęły tonąć, przy czym krzyczały o ratunek. W pobliżu tonących znajdowało się dużo mężczyzn, lecz żaden z nich nie rzucił się na ratunek, dopiero p. kpt. Klimczak w towarzystwie pchor. plut. Chruściela Marjana rzucili się do rzeki dla ratowania

⁸ Ibidem, k. 26.

tonących. P. kpt. uchwycił jedną z tonących, pchor. plut. Chruściel drugą. P. kpt. Klimczak sam o mało nie utonął przy ratowaniu, ponieważ dziewczyna, którą ratował, skrepowwała mu jedną ręką — drugą zaś objęła go za szyję. P. kpt. Klimczak jest silny i duży mężczyzna, umie dobrze pływać, wobec czego dał z nią sobie radę i dopłynął razem z nią na brzeg. Wspomniana dziewczyna nawet na brzegu nie chciała oderwać [się od] p. kpt. Klimczaka, była zupełnie nieprzytomną i dopiero po pewnym czasie przyszła do siebie, poczem bardzo dziękowała p. kpt. za wyratowanie⁹.

Za odwagę, szybką decyzję oraz uratowanie tonącej dziewczyny kpt. Klimczak otrzymał prawdopodobnie Medal za Ratowanie Ginących — w archiwum WBH zachował się stosowny wniosek w tej sprawie z 1930 r.

Z opisanej sytuacji wynika, że Kazimierz Klimczak potrafił bardzo dobrze pływać. Ale tak gdzieś na wiosnę 1900 r., kiedy był jeszcze małym chłopcem, o mało sam nie przypłacił życiem przypadkowej kąpieli. Tak o tym wydarzeniu wspominał po latach jego młodszy brat Władysław:

Na razie dwóch pętałów łązi w pokoju po podłodze, a matka spodziewa się trzeciego. Siedzi zamyślona na foteliku i haftuje obrus dla rządcy p. Grygiera, nucąc przy tym melodyjne piosenki. Aż tu nagle wpada z krzykiem sąsiadka — proszę pani, wasz syn Kazio topi się w stawie! Matka ze strachu drżącą ręką ledwie sitko trzyma, nie chce wierzyć, bo wie, że chłopak dopiero co bawił się u jej nóg. Ale już nadbiega Ojciec i ściska i całuje uratowanego chłopca, którego z topieli wybawił przechodzący obok miejscowy farnal. Tyle strachu! Na szczęście odbyło się bez groźniejszego wypadku¹⁰.



Fot. 4. Władysław Klimczak (brat Kazimierza) z żoną Olgą, poniżej ich dzieci: Helena i Zofia. Pierwszy z prawej Kazimierz Klimczak
(zbiory Danuty Sochackiej)

⁹ WBH, Klimczak Kazimierz, AP 23610, k. 3.

¹⁰ W. Klimczak, op. cit., s. 6.

Znowu wojna

Kiedy w 1939 r. niemieckie wojska zaatakowały Polskę, Kazimierz Klimczak w stopniu majora był dowódcą III batalionu 82. pp w 30. DP (dowódca gen. bryg. Leopold Cehak). Dywizja ta wchodziła w skład Grupy Operacyjnej „Piotrków” (dowódca gen. Wiktor Thommée) w Armii „Łódź” (gen. Juliusz Rómmel), od marca 1939 r. rozpoczęła obsadzanie przewidzianych do obrony zachodnich rubieży Polski. Osiemdziesiąty drugi pułk zajmował pozycje w rejonie Szczercowa nad rzeką Widawką, a pod koniec sierpnia przesunął się na przygraniczny odcinek nad Wartą. W drugi dzień wojny 82. pułk był silnie atakowany przez niemiecką 19. DP, która po całodziennym boju zajęła prawy brzeg rzeki i odrzuciła w tym miejscu Polaków. Od 4 września przez kilka kolejnych dni 30. DP toczyła ciężki bój na głównej pozycji obronnej nad rz. Widawką. Dopiero 7 września, zagrożona oskrzydleniem dywizja rozpoczęła odwrót na północny zachód, dochodząc do Cyrusowej Woli i Głowna.

O świcie 9 września 1939 r. oddziały 30. DP ześrodkowały się w Lasach Przyłęckich. W tym czasie polska dywizja była w zasadzie z trzech stron otoczona oddziałami wroga. Oprócz tego, że niemieckie wojska napierały od zachodu, to dodatkowo ich jednostki z XI KA maszerowały na południu równoległe do oddziałów polskich — 19. DP na Rawę Mazowiecką, a 18. DP na Brzeziny i Jeżów. Dzień wcześniej wydzielone zmotoryzowane niemieckie grupy zajęły Jeżów, Głuchów i Słupię, zamykając przed 30. DP drogę odwrotu na Warszawę. Należało siłą wywalczyć przejście na wschód i taka była decyzja dowódcy dywizji, potwierdzona przez gen. bryg. Wiktora Thommée. Dowódca GO „Piotrków” początkowo do akcji chciał również zaangażować siły Wołyńskiej Brygady Kawalerii, ale te już odmaszerowały dalej na Skierniewice. Dlatego też do boju wyruszyła jedna dywizja piechoty, która w wyniku dotychczasowych bojów i strat miała 40% stanów wyjściowych, czyli około 5000 żołnierzy.

Pod Jeżowem

Na początku starcia, w południowej części kompleksu leśnego, pododdział z 84. pp zaskoczył niemiecki batalion i w ataku zdobył wieś Jasienin Duży. Na przedpolu 82. pułku wojska niemieckie, a konkretnie 18. Batalion Rozpoznawczy 18. DP, obsadzały folwark we wsi Krosnowa oraz całą Słupię. Na wstępie akcji 82. pp, 4. kompania przeczesła las „Górki” (las pomiędzy Krosnową, Słupią i Przyłękiem), oczyszczając go z niemieckich patroli oraz docierając do jego wschodniego skraju. Jej śladem podążył cały pułk wraz z przydzielonym dywizjonem 30. pułku artylerii lekkiej.

Prawdziwe natarcie w tym miejscu ruszyło około godziny 10.00. Dowódca płk Antoni Chruściel wziął karabin w ręce i — zapewne wzorem ks. Józefa Poniatowskiego — na czele pułku wolnym krokiem ruszył do ataku. Za jego przykładem poszli dowódcy batalionów — na przedzie II batalionu siedł mjr Stefan Pękalski, a III batalion prowadził mjr Kazimierz Klimczak. Co ciekawe, Polacy szli do ataku z pieśnią na ustach — z zachowanych relacji wynika,



Fot. 5. Kpt. Kazimierz Klimczak na czele oddziału WP podczas defilady w Bydgoszczy (zbiory Danuty Sochackiej)

że żołnierze II batalionu zaintonowali Warszawiankę. W tym czasie wsparcie ogniowe ataku rozpoczęły rozlokowane na skraju lasu „Górki” polskie działa, które według rozkazu miały wystrzelić w stronę Słupi i na jej przedpole łącznie ok. 120 pocisków. Tak natarcie 82. pułku zapamiętał artylerzysta por. Piotr Mikołajczuk:

Piechota brawurowo podrywa się i idzie do przodu... Żołnierze idą jak na ćwiczeniach, przerzucam ogień na wieś Słupię. 3-cim strzałem zapalam wieś. Widzę jak na tle ognia przebiegają żołnierze nieprzyjaciela. Piechota dochodzi do wzgórza. ...Posyłam za wzgórze serię jedną za drugą i tak droga na moim (małym) odcinku zostaje otwarta...¹¹

W wyniku przeprowadzonej walki ze Słupi został wyparty niemiecki batalion rozpoznawczy, a 82. pp wywalczył dla całej dywizji drogę odwrotu na Skierniewice i dalej na wschód. Niemcy ponieśli duże straty, a wiele ich sprzętu utknęło w grzęzawiskach powstałych wskutek spuszczenia wody ze stawów.

Na południe od 82. pp nacierał 83. pp. Jego oddziały ok. godziny 11:30 zaatakowały wzdłuż drogi Przyłek–Jeżów w kierunku na Jeżów i Mikulin. Pod zmasowanym ogniem nieprzyjaciela natarcie zaległo, ale po wprowadzeniu posiłków oddziały polskie w ciężkim boju zajęły północny skraj Jeżowa. Zacięte walki wręcz toczyły się m.in. o cegielnię. Niemcy za wszelką cenę musieli powstrzymać polski atak — jednak w Jeżowie stacjonowały sztaby XI KA i 18. DP, osłaniane przez batalion rozpoznawczy i dywizjon przeciwpancerny. Dramatyczna sytuacja zmusiła niemieckie dowództwa, aby do walki kierować właściwie wszystkich żołnierzy — oficerów, pisarzy i kierowców.

¹¹ P. Goździński, *Wrzesień 1939 r. na Ziemi Brzezińskiej — bitwa pod Jeżowem* (cz. 2), „BIS. Brzeziński Informator Samorządowy” 2008, Nr 40 (296), Rok VI.



Fot. 6. Grób Kazimierza Klimczaka na cmentarzu w Makowie
(zbiory Szymona Nowaka)

Ostatecznie natarcie 83. pp pod Jeżowem załamało się, a pułk uległ rozbi-
ciu, tracąc w walce wielu oficerów. Nieliczne grupy tego pułku wycofały się
w stronę Słupi i odeszły na zachód przez wylom uczyniony przez 82. pp.

Polegli na Polu Chwały 1939

Niestety brawurowy i skuteczny atak polskie oddziały przyplaciły bar-
dzo wysokimi stratami, szczególnie dotyczyło to kadry oficerskiej. W bi-
twie pod Jeżowem poległ dowódca III batalionu mjr Kazimierz Klimczak.
Najprawdopodobniej żołnierze zabrali swego dowódcę na wóz taborowy i po-
chowali na najbliższym mijanym po drodze cmentarzu w Makowie wraz
z dwoma nieznanymi żołnierzami. Dwudziestego ósmego września 1939 r.
mjr Kazimierz Klimczak został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Orderu
Virtuti Militari kl. V.

Straty Polaków w bitwie pod Jeżowem były poważne — ok. 1400 żołnie-
rzy, w tym poległych 45 oficerów oraz 420 podoficerów i szeregowców. Wśród
kadry oficerskiej i dowódczej zginęli m.in.: dowódca 83. pułku płk Adam
Nadachowski, dowódca II batalionu 83. pp mjr Stanisław Kalinowski, do-
wódca II batalionu 82. pp mjr Stefan Pękalski i dowódca 6. kompanii 83. pp
ppor. Waldemar Drejer. Ponad 200 polskich żołnierzy pochowanych zostało
na cmentarzu pod Jeżowem, 21 spoczywa na cmentarzu w Słupi, kilkunastu

na cmentarzu pod Kołacinkiem, część pochowano na cmentarzu św. Józefa w Skierniewicach (tam jest mogiła płk. Nadachowskiego).

Niemcy stracili co najmniej 141 żołnierzy (tytu pochowanych jest pod Jeżowem). Ale podobno ciała swoich zabitych wywozili również do Tomaszowa Mazowieckiego.

Rodzina

Z biegiem lat obok żołnierskiej mogiły na makowskim cmentarzu wyrósł grób rodzinny Klimczaków, gdzie pochowano żonę Kazimierza — Stefanię z d. Wiśniowską (1903–1980) oraz syna Zdzisława (1923–2005). Wyryte na tablicy napisy przypominają jeszcze poległego w Powstaniu Warszawskim syna Leszka (1925–1944).

Leszek Klimczak ps. Leoch, w czasie niemieckiej okupacji działał w polskiej konspiracji ZWZ-AK. W stopniu kaprała podchorążego był kurierem Oddziału V (Łączność i Dowodzenie) Komendy Głównej AK. Tuż przed wybuchem Powstania Warszawskiego brał udział w rozpoznaniu wschodniego przedpoła Warszawy. To właśnie „Leoch” widział sowieckie czołgi w rejonie Miedzeszyna i meldował o tym przełożonym. W powstaniu w składzie batalionu „Czata 49” walczył na Woli i na Starym Mieście. Zginął 20 sierpnia, prawdopodobnie postrzelony omyłkowo przez Polaków. O tym wydarzeniu wspomina Feliksa Elżbieta Drewniewska z d. Poruszek „Elżbieta Boładź”:

Chodziłam jeszcze do Jana Bożego po niektóre rzeczy i tak się życie plotło do ewakuacji. Ewakuacja była w ten sposób, że był taki moment, że chodziłam, byłam „Pod Krzywą Latarnią”, bo tam mieliśmy kolegę, który był u nas na punkcie, ozdrowiał, przyszedł do niego jego przyjaciel, wyszli i głupota, bo im się coś w naszym oddziale nie podobało, chcieli zmienić sobie MP.



Fot. 7. Żona Kazimierza Stefania Klimczak z d. Wiśniowska z synami: Leszkiem i Zdzisławem
(zbiory Danuty Sochackiej)

Effekt był taki, że nie znali hasła, podeszli pod jakąś barykadę i zostali zastrzeleni. Jeden został zastrzelony od razu, Leszek Klimczak, natomiast drugi, Ryszard Zwoliński, miał postrzał — jedną nogę miał zgruchotaną kość i miał postrzał łydki drugiej [nogi] i leżał „Pod Krzywą Latarnią”¹².

Zdzisław Klimczak ps. „Lot”, podobnie jak młodszy brat, również był zaangażowany w konspirację i pracował w strukturach Oddziału V (Łączność i Dowodzenie) Komendy Głównej AK. Do powstania poszedł z plutonem „Cedry” w baonie „Czata 49”, ale już 1 sierpnia został ciężko ranny w rejonie ul. Dzielnej. Do końca walk pozostawał w szpitalach i wyjechał z Warszawy wraz z rannymi. Po wojnie ukończył studia medyczne oraz doktoryzował się z nauk medycznych. Był wieloletnim ordynatorem oddziału laryngologii Szpitala Przemienienia Pańskiego na warszawskiej Pradze. Zmarł w 2005 r.

Co roku w dniach 1 i 2 listopada jasna łuna bije z grobu mjr. Klimczaka i dwóch nieznanych żołnierzy Września 1939. Wyjątkowo silna poświata, liczba osób odwiedzających to miejsce, wreszcie liczba zniczy, które nie mieszczą się już na nagrobnych płytach i są stawiana bezpośrednio na ziemi — świadczą o jednym. Polacy nie zapominają o swoich bohaterach, którzy w godzinie zbrojnej napaści są gotowi w imię wolności poświęcić coś najważniejszego — swoje życie.

Literatura

- Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego
 Klimczak Kazimierz, AP 1706.
 Klimczak Kazimierz, AP 23610.
 Klimczak Kazimierz, KN-06-06-1931 r.
 Zbiory rodzinne Danuty Sochackiej i Leszka Klimczaka.
 Bielski M., *Grupa Operacyjna „Piotrków” 1939*, Warszawa 1991.
Boje polskie 1939–1945. Przewodnik encyklopedyczny, red. nauk. K. Komorowski, Warszawa 2009.
 Drewniewska F. E. „Elżbieta Boładź”, Archiwum historii mówionej MPW, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/feliksa-elzbieta-drewniewska,1972.html> [dostęp: 27.04.2022].
 Goździński P., *Wrzesień 1939 r. na Ziemi Brzezińskiej — bitwa pod Jeżowem (cz. 2)*, „BIS. Brzeziński Informator Samorządowy” 2008, Nr 40 (296), Rok IV.
 Klimczak Kazimierz, <https://www.bohaterowie1939.pl/polegly,klimczak,kazimierz,4423.html> [dostęp: 25.11.2021].
 Klimczak W., *Saga Rodu Klimczaków*, mps ze zbiorów D. Sochackiej.
Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej, t. 1, *Żołnierze września A–M*, kom. red. B. Affek-Bujalska i in., wstęp i red. nauk. E. Pawłowski, Pruszków 1993.
 Leszek Klimczak, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/leszek-klimczak,21231.html> [dostęp: 25.11.2021].
 Wróblewski J., *Armia „Łódź” 1939*, Warszawa 1975.
 Zdzisław Klimczak, <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/zdzislaw-klimczak,21235.html> [dostęp: 25.11.2021].

¹² F. E. Drewniewska „Elżbieta Boładź”, Archiwum historii mówionej MPW, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej/feliksa-elzbieta-drewniewska,1972.html> [dostęp: 27.04.2022].